

Debata Jana Nowaka-Jeziorańskiego

O WOLNOŚCI CZŁOWIEKA



Ławeczka Jana Nowaka-Jeziorańskiego na warszawskim Powiślu

Warszawa, 9 listopada 2011 r.

Zawartość broszury

- Prof. Irena Lipowicz – „*O Debacie*”
- Władysław Zachariasiewicz – „*Wolność krzyżami się mierzy...*”
- Prof. Magdalena Środa – „*O wolności*”
- Prof. Aleksander Ochocki – „*Wolność czy równość?*”

Ponadto:

- Ks. Adam Boniecki
- Dr Tomasz P. Terlikowski

odpowiadają bezpośrednio na pytania stanowiące inspirację do naszej debaty:

- ✓ *Czym dla Pani, Pana jest wolność w swoim realnym, codziennym wymiarze?*
- ✓ *Czy można być wolnym wtedy, gdy zniewoleni są inni? Czy jako ludzie mamy obowiązek zabiegać o wolność innych? A jeśli tak, to jak daleko sięga ten obowiązek i do czego nas uprawnia?*
- ✓ *Czy tak naprawdę można dać komuś wolność? Czy też każdy może ją uzyskać tylko mocą własnego działania (wysiłku, walki)?*
- ✓ *Czy wolność jest wartością absolutną? Jak wyważyć wolność i bezpieczeństwo – np. w obliczu zagrożeń współczesnego świata? Czy można i warto ograniczać wolność obywateli jeśli służy to ochronie bezpieczeństwa/życia?*

- Bezdomni o wolności
- Wybór cytatów: Monteskiusz, Leszek Kołakowski, Jan Paweł II, Mark Twain, Abraham Lincoln.

Prof. Irena Lipowicz, Rzecznik Praw Obywatelskich



O Debacie

Pierwsza Debata Jana Nowaka-Jeziorańskiego spotkała się z dużym zainteresowaniem. O godności człowieka dyskutowali profesorowie uniwersytetu, przedstawiciele organizacji pozarządowych, osoby bezdomne. Ludzie w różnym wieku i o bardzo zróżnicowanym statusie społecznym. Zderzenie tak wielu punktów widzenia pozwoliło na bardzo wszechstronną analizę zarówno samego pojęcia godności, jak i jego współczesnych zastosowań.



Fot: Debata JNJ „O godności człowieka” – 21 czerwca 2011 r.

Pragniemy kontynuować naszą debatę, tematem drugiego spotkania uczyniliśmy wolność człowieka, sprawę jakże bliską Janowi Nowakowi-Jeziorańskiemu, której poświęcił większość swojego życia. Postaramy się znowu potraktować rzecz wszechstronnie, odnieść się tak do filozoficznego znaczenia pojęcia wolności, jak i do jej praktycznego, życiowego wymiaru. Chcemy prześledzić historię, ale i porozmawiać o współczesnych problemach. Na przykład, zastanowić się, co zrobiliśmy i co możemy zrobić z naszą odzyskaną wolnością w sferze publicznej.

Dla mnie, jako Rzecznika Praw Obywatelskich, szczególnie ważny jest ten obszar aktywności człowieka, który wiąże się z prawem. Bo jak zauważył już Andrzej Frycz Modrzewski: *bez praw nie może być prawdziwej wolności*. Bardzo liczę na spostrzeżenia i refleksje uczestników debaty w tej sferze. Między innymi należy się zastanowić, gdzie przebiegać powinna dzisiaj granica między wolnością i bezpieczeństwem, jak chronić prawa obywatelskie i jednocześnie nie lekceważyć zagrożeń, choćby terrorystycznych.

Debatę organizują wspólnie: Rzecznik Praw Obywatelskich, Instytut Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego oraz Stowarzyszenie Pracowników, Współpracowników i Przyjaciół Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa Imienia Jana Nowaka-Jeziorańskiego, a opiekę medialną sprawuje radiowa Trójka. Jednakże – jak wielokrotnie już podkreślałam – debata ma charakter otwarty, nie jest niczyją własnością. Dlatego liczę na to, że będzie się ona rozwijać i dotrze wszędzie tam, gdzie żywa jest pamięć o dziele Jana Nowaka-Jeziorańskiego oraz odczuwana jest potrzeba rozmowy i działania na rzecz dobra wspólnego.

Władysław Zachariasiewicz, działacz polonijny, weteran



Przyszło mi na myśl takie powiedzenie: **wolność krzyżami się mierzy**. Tysiące, setki ludzi na świecie ryzykowały i ryzykują wszystkim, aby żyć w wolnym kraju, u siebie. Musimy pamiętać, że rodzimy się z prawem do życia w wolności. Polska przez lata walczyła o wolność. Ostatnio **Solidarność** walczyła o naszą wolność, za którą trzeba było zapłacić cenę. Wartość wolności jest nadrzędna, ważniejsza niż wszelkie podziały.

Urzeczywistnienie wolności często jest bardzo trudne. Lepiej, aby odbywało się bez rewolucji, stopniowo.

Wierzę, że Świat idzie we właściwym kierunku. Dla wielu ludzi wolność jeszcze teraz nie jest dostępna, bo ktoś inny podejmuje decyzje o ich losie. A wprowadzanie wolności to nie tylko zadanie rządów, ale także społeczeństwa.

Ludzie muszą mieć świadomość, że wolność nie pochodzi z łaski tego, czy innego dyktatora. Mają oni prawo do wolności, z tym się urodzili. Czasami jednak nie mają dość siły, aby to realizować bez pomocy innych instancji, np. ONZ. W Polsce Solidarność wywalczyła wolność w walce z dyktaturą, nie dali nam jej w drodze uprzejmej rozmowy. To była walka, wielu siedziało w kryminalach. Obecnie jest wiele instytucji w USA, na świecie, a w kraju jest to np. urząd Rzecznika Praw Obywatelskich sprawowany obecnie przez prof. Irenę Lipowicz. Trzeba ten świat wyswobodzić z przemocy, nierówności, dyskryminacji. Trzeba popierać instytucje międzynarodowe, bowiem małym krajom trudno wybić się na samodzielność.

Po przyjeździe do USA w 1949 roku przyjaciele zaprosili mnie na mecz futbolu amerykańskiego. Obok nas był sektor, w którym siedzieli tylko czarni. Przyjaciel wyjaśnił mi, że oni muszą mieć osobne miejsca. Dla mnie to był kryminał. Wtedy w Stanach wszędzie były napisy „Tylko dla białych”. To skandal, ja nigdy nie mogłem się z tym pogodzić. Poszanowanie praw każdego człowieka, tolerancja – to prawa dla wszystkich. To nie znaczy, że wszyscy mają jednakowo zarabiać, czy wszyscy mają mieć taką samą stopę życiową. Na to trzeba zapracować, ale wszyscy powinni mieć jednakowe szanse.

Uczestniczyłem w czasach apartheidu w Johannesburgu w dyskusji o przeszłości RPA. Była to zamknięta dyskusja z kilkoma profesorami uniwersyteckimi. Już wtedy wierzyli oni w skuteczność przenikania idei. Nelson Mandela pokazał, że warto siedzieć w więzieniu 26 lat w imię wolności.

Żałuję czasem, że ci, którzy by mogli zrobić więcej, tego nie robią. Mieliśmy w Waszyngtonie sąsiadów, którzy byli arystokracją czarnych. Jeden z sąsiadów był profesorem, inny dyrektorem szpitala i kiedy ich zapytałem - Dlaczego nie popracujecie nad swoimi ludźmi?, odpowiedzieli - Oni sami muszą nad sobą pracować.

Władysław Zachariasiewicz – działacz Polonii amerykańskiej, weteran II wojny światowej, działacz „Solidarności”. Odznaczony Komandorią z Gwiazdą Orderu Polonia Restituta oraz Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Zasługi. Jest członkiem Rady Społecznej przy Rzeczniku Praw Obywatelskich. W dniu 7 listopada br. skończył 100 lat.



O wolności

Jak twierdzili przedstawiciele **Szkoły Lwowsko-Warszawskiej**, wiele naszych nieporozumień, kłótni i konfliktów etycznych bierze się z „niechlujne używanego języka”, to znaczy z braku precyzji w używaniu pojęć, które są przedmiotem naszego sporu. Dotyczy to zwłaszcza pojęć ogólnych, oznaczających wartości, które są „obciążone” wieloletnią tradycją historyczną, złożoną konstrukcją znaczeniową, a przede wszystkim dużym ładunkiem emocjonalnym. Wolność do takich właśnie pojęć należy. By mówić o wolności, trzeba najpierw wiedzieć, czym ona jest

(do szukania istoty rzeczy czyli *eidos* skłaniał nas już **Platon**), z jaką tradycją ją wiążemy, jakiego konkretnie znaczenia używamy? Sądzę, że mamy co najmniej (!) kilka znaczeń wolności. Uporządkujmy je zatem.

Pojęcie wolności pojawia się w Grecji jako przeciwieństwo niewolnictwa. Człowiekiem wolnym jest zatem ten, kto nie jest niewolnikiem a więc obywatel. A obywatelem jest ten, kto posiada prawa. Były to zarówno prawa gwarantujące własność, jak i (przede wszystkim) prawa obywatelskie, czyli prawa do stanowienia prawa, do sprawowania władzy, do publicznej debaty, do podejmowania decyzji dotyczących wspólnoty. Grecy rozumieli więc wolność jako obywatelską aktywność w suwerennym państwie. Wiązali ją z pojęciem obywatelskich cnót.

Greki poza państwem (w niewoli, w podróży, obłożony karą atimii lub ostracyzmu) tracił swoją suwerenność, tracił więc wolność.

Benjamin Constant nazywał tę wolność „wolnością starożytnych” lub „starą wolnością” i odróżniał ją od wolności nowoczesnej, zwanej też „liberalną”, która rozumiana była jako przeciwieństwo tamtej. O ile wolność starożytnych była „wolnością do” władzy, o tyle wolność liberalna jest wolnością „od władzy”. Jestem wolny/wolna, w tym rozumieniu, gdy mogę swobodnie podróżować, zrzeszać się, manifestować, gdy nikt nie zabrania mi głoszenia własnych poglądów, wyznawania jakiegokolwiek religii, życia w związkach prywatnych, jakie lubię. **J. St. Mill**, który był

zwolennikiem takiej wolności i jej teoretykiem, akcentował zwłaszcza *swobodę dążenia do własnego dobra na swój własny sposób*. Twierdził bowiem, że życie ludzkie nie ma żadnych obiektywnych celów, że nie ma jednej koncepcji szczęścia i jednej koncepcji dobra dla wszystkich; każdy winien odnaleźć swoją drogę i swój życiowy cel i nikt nie ma prawa celów własnych narzucać komukolwiek. Nikt, to znaczy ani władza, ani parlamentarna większość, ani religia, ani opinia publiczna.

Pewnym mankamentem tak rozumianej wolności „od” (od władzy) jest to, że nie zawiera ona w sobie żadnej propaństwowej aktywności. Ale bynajmniej nie wyklucza aktywności związanej z budową społeczeństwa obywatelskiego. W przeciwieństwie do niej, „wolność starożytnych”, która przetrwała w państwach, gdzie silne są ideały republikańskie (np. Francja), związana jest z koniecznością aktywności obywatelskiej służącej budowaniu silnego państwa. Upraszczając: wolny republikanin dumny jest z tego, że żyje w silnym suwerennym państwie, które współtworzy; wolny liberal dumny jest z tego, że żyje w państwie, które nie wtrąca się do jego aktywności.

Mamy więc dwa pierwsze sposoby rozumienia wolności: wolność republikańską (starożytnych) i wolność liberalną.

Starożytna Grecja i Rzym nadały pojęciu wolności jeszcze inne znaczenie, to, o którym pisali stoicy. Dla nich wolność to przede wszystkim niezależność od własnych namiętności, ambicji, potrzeb, od przywiązania do świata – *autarkeia*, pełna autonomia. Stoicy doskonale wiedzieli, że najbardziej zniewoleni czujemy się wtedy, gdy jesteśmy zależni od uczuć, nad którymi nie mamy panowania: gdy cierpimy z powodu odejścia bliskiej osoby, gdy pożądamy (kogoś, czegoś), gdy mieliśmy nadzieję na coś, co się nie spełniło. Dlatego prawdziwa wolność to niezależność od uczuć, rodzaj dyscypliny wewnętrznej i wewnętrznego ładu, gdzie hegemonem jest rozum. Ludźmi wolnymi, na sposób stoików, mogą być niewolnicy, ludzie w więzieniu, w państwie wolnym i totalitarnym o ile tylko potrafią wypracować własny, niezależny, racjonalny, duchowy świat. Nie jest to łatwe zadanie.

Kolejne rozumienie wolności przynosi chrześcijaństwo. Według **Tomasza z Akwinu** wolność polega przede wszystkim na umiejętności dążenia do Dobra, na właściwym doborze środków do moralnie wartościowego celu. Św. Tomasz sądził, że człowiek został stworzony w taki sposób, że w jego naturę Bóg wpisał cel, ku któremu człowiek zmierza. Celem tym jest zbawienie. Człowiek nie może zmienić tego celu, tak jak nie może zmienić praw przyrody czy praw moralnych. Wolność nie polega więc na

zwiększaniu możliwości wyboru, ale na wiedzy o środkach, które do celu prowadzą, oraz na posłuszeństwie prawom ustanowionym przez Boga. O wolności chrześcijańskiej mówi się, że jest wolnością pozytywną lub „wolnością do” (do realizacji celu, jakim jest zbawienie). Człowiek wolny to nie ten, kto może wybierać i cieszy się samą możliwością wybierania (tak jak sądzą zwolennicy wolności liberalnej), ale ten, kto potrafi wybrać właściwie. Wolni jesteśmy tylko wtedy, gdy wybieramy dobro, nie zło; prawdę, a nie kłamstwo. Wolność jest tu więc określona przez treść wyborów, nie zaś przez samą zdolność wybierania. Jest tym samym, co moc czynienia dobra. Ponieważ jednak grzech pierworodny zniszczył naszą zdolność do rozpoznawania dobra, człowiek szukający wolności „prawdziwej” powinien raczej zawierzyć Słowu Bożemu, Dekalogowi lub autorytetom religijnym, niż polegać tylko na sobie. Tak w każdym razie twierdzi **Jan Paweł II** w encyklice *Veritatis Splendor*.

Jak łatwo zauważyć, przedstawione wyżej znaczenia wolności można podzielić na trzy rodzaje.

Po pierwsze – **wolność negatywna**, której istota polega na możliwości wybierania, niezależnie od czynników zewnętrznych. Wolnością negatywną będzie przede wszystkim szeroko rozumiana wolność liberalna tzn. wolność od przymusu politycznego, od zakazów, od „tyrании opinii”, od religii etc. Dla tej wolności trzeba oczywiście ustalić jakieś granice. J. St. Mill pisał o trzech: o prawie, które jesteśmy zobowiązani zawsze przestrzegać, o ludzkiej krzywdzie, której nie możemy nigdy wyrządzać i o zdrowym rozsądku, który w korzystaniu naszej wolności powinniśmy zachować. moralne i zdroworozsądkowe.

Po drugie – **wolność pozytywna**, tzn. wolność, która jest narzędziem do realizacji określonych pozytywnych celów. Może to być zarówno wolność w znaczeniu moralnym, którą uznają i propagują katolicy (wolność do prawdy, wolność do dobra), jak i wolność w znaczeniu republikańskim, starożytnym (wolność do władzy).

Po trzecie – wyróżnić należy **wolność wewnętrzną**, która z jednej strony jest „wolnością od” (od namiętności), z drugiej – stawia sobie za cel uzyskanie autonomii wewnętrznej, czyli pozytywny cel. Wolność ta jest niezależna od dwóch pozostałych.

Prof. Magdalena Środa – etyk, filozof, publicystka i feministka. Współzałożycielka Kongresu Kobiet. Miesięcznik „Monitor Unii Europejskiej” uhonorował ją tytułem Europejczyk Roku 2010 w kategorii uczonej.



Wolność czy równość?

Zdawałoby się, że **hasła Rewolucji Francuskiej – Wolność, Równość, Braterstwo** – uzupełniają się znakomicie i moszczą drogę do harmonijnej przyszłości. Tak jednak nie jest. Rychło bowiem okazuje się, że nie tylko różnicują się, ale też wyradzają. Z grona wolnych coraz wyraźniej wyłaniają się „wolniejsi”, czyli bardziej wolni, z szeregu równych – „równiejsi”, a i wśród braci jedni są wielcy, a inni mali, a przynajmniej znacznie mniejsi.

Choć zatem początkowo Wolność i Równość mówiły jednym głosem, teraz zaczynają przemawiać innymi językami. Można by rzec, że gdy chodzi o usunięcie feudalnych ciężarów i walkę z przywilejami, które straciły rozumne uzasadnienie, kiedy zatem w grę wchodzi „wolność od”, nie różni się ona wtedy od równości. Stan Trzeci jest „niczym”, a chciałby – skromnie – stać się „czymś”, a właściwie kimś : Człowiekiem i Obywatelem. Równość jest wolnością skrzywdzonych i poniżonych, kiedy stanowią oni masę. Jest to jednak przede wszystkim negatywna wolność równania w dół, która już tutaj ukazuje swą przeciwstawność wobec „wolności do” - realizacji wyższych aspiracji. Stronnicy rebelianta Jacka Cade karzą śmiercią nie tylko pławiących się w luksusach lordów, lecz także osoby umiejące czytać i pisać. „Powieście go z piórem i kałamarzem na szyi” zarządza Cade u **Szekspira**. Grecy usuwali wybijających się obywateli za pomocą sądu skorupkowego, w czasach późniejszych narzędziem równości stała się gilotyna.

Wedle **Johna Locke`a**, wszyscy w stanie natury rozpoczynamy naszą drogę jako wolni i równi, ale opuszczamy ów stan bardzo zróżnicowani, za sprawą naszej większej lub mniejszej pracowitości. Ale to dzięki energii oddolnej prywatnej inicjatywy, dzięki rozkwitowi zdolności a zatem i własności, świat cywilizacji tak bardzo różni się od stanu wyjściowego. Jak wiadomo, w pewnym okresie słowa „prywatna inicjatywa” brzmiały wręcz obelżywie, jednakże rychło okazało się, że realnemu socjalizmowi” zabrakło drugiego taktu po fazie przyspieszonej industrializacji i że bodźce ożywiające prywatną inicjatywę stały się

nieodzowne a nierówność nieunikniona. Co więcej, owa nierówność dość ściśle wiąże się z indywidualizmem europejskim, z osobistym „prawem dążenia do szczęścia”, które jest wszak abstrakcyjną formą wyrazu wolności do. Szybszy wzrost gospodarczy sprzyja narastaniu nierówności, które przybierają formę coraz bardziej oburzającą a zarazem niemożliwą do usunięcia.

Zarazem różnicuje się sprawa równości. Coraz to inne kategorie „wykluczonych” upominają się o sprawiedliwość, o udział w równości, acz tym razem wyraźnie chodzi o coraz bardziej ekskluzywne formy „wolności do”, prezentowane jako postacie „wolności od”. Równouprawnienie gejów i lesbijek już jest wprowadzane, zmiany płci już się dokonuje, walka o prawa kobiet, emigrantów i mniejszości narodowych daje coraz lepsze rezultaty, a przecież na widnokręgu pojawiają się już dziecięce postulaty zmiany rodziców...

Zdawałoby się, że „wolność od” ma skromniejszą postać i formy mniej zróżnicowane, niż „wolność do”, która nie zna granic, jeśli jednak uświadomimy sobie, iż jest to zarazem walka o uznanie, wówczas okaże się, że i tutaj nie widać kresu żądań. Formuła „redystrybucja czy uznanie?” nie wystarcza już do przedstawienia spektrum napięć między Równością a Wolnością, a problem Praw Człowieka będzie coraz bardziej skomplikowany i pełen sprzeczności, zwłaszcza że i skala problemów rośnie w zastraszającym tempie. Odkąd **Gemeinschaft** przeobraziła się w **Gesellschaft** nie ma już powrotu do dawnych wspólnot. Nowe formy wspólnoty trzeba sklejać mozolnie z nieprzebranej mnogości indywidualów układających się w kapryśne i zmienne wzory, dostosowujących swoje wolności do wolności innych, bądź też dążących do narzucenia innym swoich aspiracji. A spoza nich wyłaniają się niepostrzeżenie inne kwestie, dotyczące historycznych zgrupowań tych indywidualów, np. czy językiem Wolności musi być angielski? No cóż, znamy losy wieży Babel...

Prof. Aleksander Ochocki – filozof, profesor zwyczajny w Akademii Teatralnej

w Warszawie i w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie pełni funkcję kierownika Zakładu Filozofii Społecznej, a od 2008 r. dyrektora Instytutu. Od 6 lutego 2010 roku prezes Polskiego Towarzystwa Hegla i Marksa.

Ks. Adam Boniecki, publicysta, b. red. nacz. „Tygodnika Powszechnego”



foto. Grażyna Makara/Tygodnik Powszechny

1. Czym dla Księdza jest wolność w swoim realnym, codziennym wymiarze?

Wolność (wewnętrzna) polega na kierowaniu się w podejmowaniu działań, w słowach i przekonaniach własnym wyborem, ze świadomością, że ponoszę odpowiedzialność za to, co rzeczywiście czynię, mówię (piszę), jak również za mój światopogląd. Wolność zewnętrzna to z kolei warunki sprzyjające praktykowaniu wolności wewnętrznej.

2. Czy można być wolnym wtedy, gdy zniewoleni są inni? Czy jako ludzie mamy obowiązek zabiegać o wolność innych? A jeśli tak, to jak daleko sięga ten obowiązek i do czego nas uprawnia?

Na szczęście można. By ratować tonącego, nie trzeba z nim razem się topić. Wolność, zwłaszcza od zniewoleń zewnętrznych, daje większe możliwości w walce o wolność innych, niż sytuacja własnego zniewolenia. Mówić o obowiązku (zabiegania o wolność innych) można tylko przy ustaleniu porządku podstawowych wartości. Przyjmując np. za najwyższe wartości prawa rynku, będę „miał obowiązek” korzystać ze zniewolenia, które zapewni mi tania siłę roboczą w kraju, w którym – właśnie dlatego - zainstaluję przedsiębiorstwo. Istotne jest sprecyzowanie zasad etycznych, na których się stoi (np. czy i na ile obowiązuje zasada solidarności?) oraz pojęć takich jak choćby pojęcie „wolność” (oczywiście rozumianej szerzej niż w tzw. „codziennym wymiarze”). Inaczej łatwo o różnego typu manipulacje i nieporozumienie. Przykłady: pierwszy – Armia Radziecka w 1939 roku przyniosła wolność robotnikom i chłopom zniewolonym przez „Polskę panów”. Drugi – spór o to, co dzisiaj oznacza w Polsce pojęcie „wolność sumienia i wyznania”.

3. Czy tak naprawdę można dać komuś wolność? Czy też każdy może ją uzyskać tylko mocą własnego działania (wysiłku, walki)?

Ani „tak naprawdę” ani inaczej nie da się na to pytanie odpowiedzieć, bez wprowadzenia dość elementarnego rozróżnienia między wolnością zewnętrzną i wewnętrzną. Odbijając czy wykupując kogoś przetrzymywanego przez porywaczy, dajemy mu wolność. Ojciec Kolbe zachował wolność w sytuacji zewnętrznego zniewolenia. Czyli: można komuś („tak naprawdę”) odebrać lub darować wolność, co nie wyczerpuje zakresu wolności, do której stworzony jest człowiek.

4. Czy wolność jest wartością absolutną? Jak wyważyć wolność i bezpieczeństwo – np. w obliczu zagrożeń współczesnego świata? Czy można i warto ograniczać wolność obywateli jeśli służy to ochronie bezpieczeństwa/życia?

Wolność ze swej natury znaczy możliwość. Zarówno „wolność od...” jak „wolność ku...” musi być jakoś aktualizowana, by nabrała znaczenia etycznego. Człowiek wierzący powie: Bóg dał człowiekowi wolność wyboru między złem i dobrem. I powie: Wolność jest determinowana dobrem, im lepiej się poznaje dobro i do niego dąży, tym się jest wolniejszym. W niebie będziemy widzieli dobro twarzą w twarz i będziemy wolni, ale bez chęci grzeszenia. W organizowaniu życia społeczeństwa zwykło się przyjmować zasadę, że granicę mojej wolności wyznacza wolność bliźniego. Tak więc wolność nie jest wartością absolutną.

W sprawie wyważenia wolności i bezpieczeństwa w skali świata (wolności rynków finansowych i ekonomii światowej) niezwykle ciekawy dokument ogłosiła (24 października br.) Papieska Rada *Justitia et Pax (Nota Del Pontificio Consiglio della Giustizia e Della Pace per una riforma del sistema finanziario e monetario internazionale nella prospettiva di un' autorità pubblica a competenza universale)*, w którym szeroko jest omawiana konieczność ograniczenia wolności rynków walutowych. Tak, ograniczenia wolności ze względu na dobro wspólne są potrzebne, aczkolwiek łatwo o nadużycia pod tym pretekstem.

(wypowiedź z dn. 27.10.2011).

Ks. Adam Boniecki – były redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego”. W 1979 r. na życzenie Jana Pawła II przygotowywał polskie wydanie dziennika L'Osservatore Romano i był redaktorem naczelnym pisma do roku 1991. W latach 1993-2000 generał zakonu marianów. W 2011 roku odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Dr Tomasz P. Terlikowski, publicysta, red. nacz. portalu „Fronda.pl”



fot. Fronda.pl

1. Czym dla Pana jest wolność w swoim realnym, codziennym wymiarze?

Wolność to – w największym skrócie – możliwość wyboru ograniczona zawsze odpowiedzialnością za ludzi powierzonych mojej opiece, skutkami poprzednich decyzji oraz świadomością, że nie je jestem twórcą norm moralnych czy życiowych. Nie należy zatem spoglądać na wolność jako na wartość najwyższą. Jest ona istotna, bowiem umożliwia moralność, wybór, ale nie powinna być postrzegana jako oderwana od innych wartości, szczególnie od tych, które są od niej wyższe: prawdy, piękna i dobra. Nie jest też uprawnione, choć niezwykle często spotykane, uznanie, że z naszej wolności wynika to, że każdy wybór, jaki podejmiemy jest dobry. Nawet jeśli mamy prawo – w znaczeniu moralnym – wyboru (a przecież nie zawsze takie prawo posiadamy), to musimy mieć świadomość, że nasze czyny, niezależnie od tego, jak sami je oceniamy, są obiektywnie dobre lub złe. I tak porzucenie żony czy wymienienie jej na młodszy model, choć w naszej kulturze prawnej, a także w niemałej części współczesnych systemów moralnych jest przejawem naszej wolności, to pozostaje czynem moralnie złym, i jest w istocie uleganiem zniewoleniu, a nie prawdziwą realną wolnością, która zawsze powinna być związana z odpowiedzialnością za wcześniejsze, wolne przecież decyzje.

2. Czy można być wolnym wtedy, gdy zniewoleni są inni? Czy jako ludzie mamy obowiązek zabiegać o wolność innych? A jeśli tak, to jak daleko sięga ten obowiązek i do czego nas uprawnia?

Takie postawienie sprawy sugeruje jakiś absolutystyczne pojmowanie wolności. A dla mnie, jak już wspomniałem, nie jest to wartość najwyższa czy nawet fundamentalna, a jedynie istotna. Stąd oczywiście, że możemy

być wolni, gdy zniewoleni są inni. Gdyby było inaczej, to nikt nigdy nie mógłby się czuć wolny, bowiem zawsze gdzieś na świecie będzie istniała niewola, brak możliwości wyboru czy dyktatura. A dotyczy to zarówno zniewolenia autorytaryzmem, jak i choćby relacjami w rodzinie, gdzie mąż zniewala żonę czy odwrotnie. Ale, o czym też trzeba pamiętać, im bliżej nas jest zniewolenie, brak wolności (ale powtórzę jeszcze raz nie rozumianej jako wartość najwyższa), czy odpowiedzialność w tej wolności tym większa jest nasza odpowiedzialność za próbę rozwiązania tej sprawy. Odpowiedzialność ta nie wypływa jednak z fundamentalnej roli wolności, a z fundamentalnej godności osoby ludzkiej, której trzeba niekiedy bronić.

3. Czy tak naprawdę można dać komuś wolność? Czy też każdy może ją uzyskać tylko mocą własnego działania (wysiłku, walki)?

Wolności nie można sobie dać, nie można jej tym bardziej dać innemu. Nasze życie pełne jest zniewoleń, ograniczeń, braku możliwości, konieczności czy skutków naszych działań. Rodzimy się w takiej a nie innej rodzinie, w takim a nie innym państwie, mamy taki a nie inny genom. Każda z tych rzeczy nas określa, ale i ogranicza, odbierając nam pewne możliwości. Podobnie jest z systemem partyjnym, w jakim funkcjonujemy, dziedzictwem naszych przodków czy skutkami naszych decyzji. Każda z tych rzeczy odbiera nam absolutnie rozumianą wolność. I nie ma przed tym ucieczki. Ani my sami nie możemy się z tego wyzwolić, ani nikt z ludzi nie może nas z nich wyzwolić. Dawcą wolności może być tylko Bóg, który uświadamiając nam naszą odpowiedzialność i grzeszność wyzwala nas jednocześnie ze zniewoleń, w które popadliśmy. Tak rozumiana wolność, choć pozostaje darem, niewiele ma jednak wspólnego ze współczesnymi jej rozumieniami, do których odwołuje się to pytanie.

Rozumiejąc jednak rzecz tylko politycznie, trzeba powiedzieć, że prawdziwa wolność może być wyłącznie skutkiem wysiłku jednostek czy wspólnot. Nie może być darowana, bowiem jest skutkiem procesu rozwoju, dorastania, odkrywania. Procesu tego nie można przyspieszyć. Wspólnota czy jednostka musi do niej dorosnąć. Posługując się analogią można powiedzieć, że tak jak nie da się darować komuś mądrości wieku dojrzałego, bo każdy musi ją osiągnąć samodzielnie, tak nie da się ofiarować komuś wolności.

4. Czy wolność jest wartością absolutną? Jak wyważyć wolność i bezpieczeństwo – np. w obliczu zagrożeń współczesnego świata? Czy

można i warto ograniczać wolność obywateli jeśli służy to ochronie bezpieczeństwa/życia?

Wolność nie jest wartością absolutną. Można ją ograniczać z wielu powodów. Bezpieczeństwo czy ochrona życia są tylko jednym z powodów. Ale jest i wiele innych. Możemy ograniczać wolność ze względu na ochronę uczuć religijnych innych osób, ze względu na wartości obecne w danym społeczeństwie itd. itp. To prawda czy dobro powinno być naczelnym kryterium naszego postępowania, a nie wolność, która musi ustąpić przed innymi wartościami czy normami. Każde inne ujęcie sprawy oznaczałoby albo totalną anarchię albo wycofanie się państwa z obowiązków, którego się od niego domagamy. Nie oznacza to, że państwo może dowolnie odmawiać nam wolności, ale że jeśli na władzę składamy pewną odpowiedzialność, to w wolny sposób zrzekamy się na jej rzeczy także pewnej części naszej wolności, tak by owa odpowiedzialność mogła być zrealizowana.

Dr Tomasz P. Terlikowski – filozof, publicysta, redaktor naczelny portalu Fronda.pl i adiunkt na Wydziale Nauk Społecznych Wyższej Szkoły Informatyki, Zarządzania i Administracji w Warszawie.

Bezdomni o wolności

Powołanie do wolności łączy się z obowiązkiem zrozumienia, że wolność to nie samowola, ale jest to zadanie stojące przed każdym człowiekiem, wymagające przemyśleń, rozważań, umiejętności wyboru, decydowania.

ks. Jerzy Popiełuszko

Wolność to prawo wyboru. Jako świadomy obywatel i wolny człowiek nie mogę siedzieć z założonymi rękami i milczeć kiedy widzę jak niewoleni są ludzie. Czy człowiek ubogi ma prawo wyboru? Czy może sam decydować o sobie? Czy już zawsze będzie skazany na wysłuchiwanie mądrych rad innych ludzi, którzy stawiają się w roli mądrzejszych, lepiej wiedzących jak powinno wyglądać życie innych. Na co dzień spotykam się z „przemocą” w pomaganiu, w ograniczaniu wolności wyboru i stylu życia. Często służby socjalne zamiast asystować człowiekowi, wyręczają go, narzucając – nawet szantażem – swoją wolę.

Jaką wolność ma człowiek, który nie mając mieszkania jest zmuszony do przebywania w miejscu, w którym nie chce przebywać? Schroniska i noclegownie urągające godności człowieka powinny przestać funkcjonować. I to nie jest kwestia wprowadzania standardów europejskich, ale problem naszej moralności. Jak można oferować nocleg w miejscu, do którego boją się przychodzić bezdomni, wybierając klatkę schodową lub pustostan? A sytuacje, kiedy taka osoba zamarznie zimą nazywa się wyborem tych ludzi. Zamarznięcia w cywilizowanym kraju powinny być traktowane jako porażka systemu. Przyczyna leży w nas, instytucjach polityki społecznej, a nie w tych ludziach. Już najwyższy czas dopuścić Ich do głosu, aby sami mogli o tym powiedzieć.

Czy nie powinniśmy zwrócić wolności ludziom ubogim i dać im samym stanowić o sobie? Dać im możliwości wypowiedzenia się, jak kierowana do nich pomoc powinna wyglądać? Szansy oceny tego, co otrzymali?

Tekst powstał w wyniku przemyśleń o wolności człowieka mieszkańców Pensjonatu Socjalnego „Św. Łazarz” prowadzonego przez Kamiliańską Misję Pomocy Społecznej.

Spisała: Ada Porowska

MYŚLI O WOLNOŚCI

Monteskiusz

Wolność to dobro, które umożliwia korzystanie z innych dóbr

Leszek Kołakowski

Zapewne jest bezpieczniej, gdy prawo grzeszy raczej nadmiarem, niż niedostatkami wolności, pozostawionej do uznania obywateli, ale i ta reguła nie może być uznana bez ograniczeń

Jan Paweł II

Wolności nie można tylko posiadać, nie można jej zużywać. Trzeba ją stale zdobywać i tworzyć przez prawdę

Mark Twain

Kto chce wolności bez zamieszek, chce deszczu bez burzy

Abraham Lincoln

Świat nigdy nie znalazł dobrej definicji dla słowa wolność

NOTATKI